

WIADOMOŚCI MYSŁOWICKIE

DODATEK PARAFJALNY DO „GOŚCIA NIEDZIELNEGO“.

Porządek nabożeństw.

Lipiec.

7. Niedziela VII. po Św. Cyryl i Metody.

- g. 6 do Krwi Przenajśw. z bł.
Pieśni: „Witaj Krynico“.
- 8 do M. B. Nieust. Pomocy podz. za odebr. łaski.
Pieśni: „Niechaj Serce Jezusowe“ i „O Serce Jezusa“.
- 9 zum hl. Herzen Jesu v. d. deutsch. Ehren-
wache m. Auss.
„O Jesu meine Liebe“ u. „Ein Herz habich
gefunden“.
- 10^{1/2} od róż Stolecki, Kocur, Dudziak i Gawlik
z wyst.
Pieśni: „Każda żyjąca dusza“ i „Serce Twe
Jezu“.

8. Poniedziałek. Elżbieta.

- g. 6 za †† pokr. Strzoda i Pioskowik z k.
6^{3/4} für Eusebie Waniek m. K.
7^{1/2} zu Ehren d. Muttergottes v. d. imm. Hilfe S.

9. Wtorek.

- g. 6 za † Annę i Wojciecha Długaj z k.
6^{3/4} za † Jana Penczek S.
10. Środa. Siedm Braci i Tow.
- g. 6 za † Jana Freytaga z k.
6^{3/4} za † Józefa Rotko i †† ojców, Zofję i Piotra
Mendera S.
7^{1/2} für d. Piekarer Wallfahrer.

11. Czwartek. Pius I p. m.

- g. 6 za † Franciszka Richter, córkę i pokr. z k.
6^{3/4} za † Franciszkę Kanclerz, †† ojców i pokr.
Lampart z k.
7^{1/2} w św. Krzyżu do Przem. Pańsk. za chorą matkę.

12. Piątek. Jan Gualb. Nabor i Fel.

- g. 6 za † Konstantynę i Gertrudę Wolny z k.
6^{3/4} za † Pawła Jałowieckiego, Aleksandra s.,
Martę c. i ojców Szendzielorz z k.
7^{1/2} z okazji srebrnego wesela od pewn. rodziny.

13. Sobota. Anaklet.

- g. 6 za † Ignacego, Józefę i Annę Kotuła S.
6^{3/4} für † Sophie Erkmann. Ann. S.
7^{1/2} w św. Krzyżu do Przem. Pańsk. o nawrócenie.

14. Niedziela VIII. po Św. Bonawentura.

- g. 6 do Najśw. S. P. Jez. i Oblicza Najśw. na
podz. na p. int. Supl.
- 8 za roczne dziecię Rysza
- 9 auf d. Int. d. Handwerkmeisterversvereins
- 10^{1/2} jako podz. za odebr. łaski za rodz. Ziola.
- g. 6 Pieśni: „O Marja wspomnij na mnie“ i Dnia
każdego“.

8 Pieśni: „O Marja, Matko Boga“ i „O Marja
szukam Cię dawny czas“.

9 „Herr deiner Kirche Glieder u. Maria hilf“.

10^{1/2} Pieśni: „Tysiąc razy pozdrawiamy Ciebie“
i „Wspomnij o Królowo miła“.

Ochrzczono:

9 chłopaków 6 dziewczynek.

Ślub zawarli:

Dnia 26 czerwca br. mł. Seget Alojzy kupiec z
Lipin z p. Brylką Jadwigą.

Dnia 2 lipca br. mł. Ziembą Paweł, górnik z
Brzęckowic z p. Borówką Rozalją — mł. Janusze-
wicz Gerard zegarmistrz z Słupny z wdową Goerlich
Otylją z domu Kot — wdowiec Saternus Józef ślu-
sarz z wdową Helwing Emą z domu Giemza z Słu-
pny — mł. Szponik Tadeusz, robotnik z p. Dirks
Marją — mł. Palka Piotr, górnik z p. Mendrelą We-
roniką — mł. Misterek Jan, murarz z Słupny z p.
Marek Marją.

Zmarli:

Marja Wrona z d. Jagieła, żona rob. rolnego
Marcina 70 lat. — Franciszka Rzepus z domu Knol,
żona inwalidy Tomasza 70 lat. — Jan Firla, kierownik IV
szkoły powszechnej 50 lat. — Jan, syn niezamężnej
Małgorzaty Wolf. — Paweł Ziembą, inwalida 66 lat.
— Józef Banaś, inwalida 72 lat. — Józef Matheja,
górnik 55 lat. — Konstancja Pawłowska z d. Janik,
żona inwalidy Józefa Pawłowskiego,

**W myśl życzeń Magistratu nie wolno na
słupach parkanu około kościoła parafjalnego
nalepiać plakatów i ogłoszeń. Kto takowe wy-
wiesi będzie karany grzywną.**

Kongregacja Marjańska Młodzieńców przy-
stępuje w niedz. 14. bm. do Gen. Komunji św. w
niedz. 7 bm. idzie z procesją do Brzezinki o g. 8^{1/2}.

Zgromadzenie Arcybr. Straży Hon. w niedz.
7 bm. po nieszp. w starym kościele; potem nowenna
do M. B. Skaplerznej.

Tow. Polek św. Jadwigi ma zebranie w po-
niedziałek 8 bm. o g. 7 w KDL. Pani Mec. Kuderowa
wygłosi wykład o Ziemi św. z wyświetleniem obrazów.
Wstęp dla wszystkich.

Wycieczka Tow. Matek Chrz., która nie odbyła się z powodu niepogody, odbędzie się we wtorek 9 bm. Wyjazd o g. 6.20; każdy kupuje bilet sam.

Kilka wiadomości

o najdawniejszych stosunkach kościelnych
w Nivce i Zagórze.

O dawniejszych stosunkach kościelnych Nivki i Zagórze kronikarz Mysłowic napisał tylko kilka słów, a to co pisał, po części nie zgadza się z prawdą. Zbierając materiały do historii proboszczów myśłowickich, natrafiłem na tyle rozmaitych notatek, że mimowoli nasunęła mi się myśl napisania osobnej rozprawy o stosunkach kościelnych w wspomnianych miejscowościach, zwłaszcza że na probostwach w Nivce i Zagórze w aktach o tem nic niema. Artykuł najprzód ogłoszony w „Niedzieli” Częstochowskiej w nieco zmienionej formie podaje do wiadomości czytelników „Wiadomości Mysłowickich”.

Pomiędzy miejscowościami położonemi w „Polsce” — po rozbiorach w tak zwanem Neu- — albo Süd-schlesien, a należącemi do parafji Mysłowickiej, w księgach metrykalnych kościoła Mysłowickiego są wspomniane jako najstarsze Klimontów, Pogonia, Zagórze, Porąbka i Nivka; nieco później wspomina się Sielec, Modrzejów, około r. 1750 Sosnowiec, Borek (Zboru) i Rapkę (tj. Rabkę) po kilka razy i nawet Dańdówkę, zdaje się raz.

Przez długie wieki miejscowości te były pozbawione wszelakiego przybytku Bożego, a celem zaspokojenia swoich potrzeb duchowych katolicy tamtejsi udawać się musieli do kościoła parafjalnego w Mysłowicach.

Pierwsza wzmianka o kaplicy w Klimontowie znajduje się w spisie inwentarza kościoła Mysłowickiego, dokonany za rządów ks. prob. Jana Józefa Krupskiego (1768-1779). Słowa odnośne brzmią tak: „Ecclesiaparchialis Mysłowicensis habet sequentia pro inventario: „... 3tio Calices tres argenteos cum ejusmodi patenis, sed una patena commodata est ab Admodum Reverendo Bartholomaeo Juchowicz Praeposito Mysłowicensi Capellae Klimuntoviensi”. Ks. Juchowicz był proboszczem w Mysłowicach 1756 — 1768, a więc w tych latach musiała kaplica powstać. Jaka to była kaplica, czy kaplica zamkowa, jak to jeszcze usłyszymy o Zagórze, lub kaplica publiczna i co dało pobudkę do wybudowania tejże kaplicy, tego się nie dowiadujemy. W każdym razie musiała to być kaplica, w której się odprawiały msze św., skoro tam była potrzebna patena do kielicha mszalnego.

Kilkadziesiąt lat później słyszymy o kaplicy w Nivce i nawet o księdzu przy niej urzędującym. Albowiem 6 marca r. 1788 Urbanus Lalkiewicz capellanus Nivcensis chrzci w kościele Mysłowickim; 11 sierpnia tegoż roku ks. Urban Lalkiewicz po raz drugi chrzci w Mysłowicach, a 4 lutego r. 1792 myśłowicki wikary ks. Wojciech Goldecki chrzci w kaplicy w Nivce;

znowu 31 lipca 1798 chrzci się dziecko w Nivce, a 27 lutego roku 1799 ks. Benedykt Pawłowski, kapelan z Nivki chrzci w Mysłowicach.

Istnienie tych kaplic w Klimontowie i Nivce stosunku zależności tych miejscowości od Mysłowic w niczem nie zmieniło. Ludzie tamtejsi w kościele parafjalnym w Mysłowicach z reguły się chrzczą, tu zawierają śluby, tu się na cmentarzach zwłoki ich grzebie.

Stosunek ten się nawet nie zmienił w roku 1804, kiedy to ks. Stanisław Janaszewski nazywał się już wyraźnie „kapelanem lokalnym” w Nivce. Księgi metrykalne i akta kościoła w Mysłowicach nie mówią nic o tem, jakoby zaszła jakaśkolwiek zmiana. Ks. Mateusz Nyga, proboszcz Mysłowicki, w wierszowanym opisie konfratrów dekanatu Bytomskiego z roku 1804 o wspomnianym księdzu Janaszewskim pisze porządkiem zaraz po wikarych myśłowickich. Dystych, który mu poświęca, brzmi tak:

Ille biceps animae, cum collo denique recto.
Non implume neges, ecce Platonis homo!

Że się stosunki nic nie zmieniły, pokazuje nam fakt, iż syn organisty Wawrzyńca Zielińskiego z Nivki, zmarły 22 stycznia r. 1806, a zresztą i sam organista Wawrzyniec Zieliński, zmarły 7 czerwca r. 1809 w wieku 71 lat, zostali na cmentarzu przy kościele Mysłowickim pogrzebani. Wypada też dodać, że z wierszy ks. Nygi dowiadujemy się o zupełnie nowej rzeczy, a mianowicie o tem, że w roku 1804 jakiś Franciszkanin był kapelanem zamkowym w Zagórze (Minorita capellanus in Zagórze), któremu ks. Nyga poświęcił taki dystych:

Hic magis oeconomus quam presbyter esse videtur.

Et potius domino, quam favet ille Deo.

Ale i to stosunku zależności naszych miejscowości od Mysłowic nie zmieniło. Z Zagórze 11 lutego r. 1811 chowają w krypcie kolatorskiej w kościele Mysłowickim dziecko Pana na Zagórze, Klimontowie i Nivce Hr. Józefa Mieroszewskiego i żony jego Jadwigi z Siemieńskich. 28 stycznia 1810 r. chrzci w Mysłowicach ks. Jan Ocieпка, kapelan z Nivki. Gdy w maju tegoż roku prebendarz Mysłowicki ks. Jan Krupski odszedł jako proboszcz do Krzęćcic, ks. Ocieпка w Mysłowicach chrzci coraz to częściej zawsze jako kapelan z Nivki wyszczególniony, aż nareszcie w jesieni 1812 r. staje się prebendarzem w Mysłowicach. Kto teraz przez dwa lata spełniał obowiązki kapelana w Nivce, narazie stwierdzić nie można. Dopiero, gdy w roku 1814 ks. Tomasz Krupski, który od roku 1812 do 1814 był proboszczem w Dzieckowicach, probostwo te opuścił i w lecie tegoż roku osiadł w Nivce, chrzci on często jako „kapłan świecki z Nivki” w Mysłowicach.

Taki to stosunek ścisłego związku parafjalnego przetrwał do roku 1814. „W tymże roku, pisze ks. Nyga, katolicy z Polski od Mysłowic się odłączyli i z końcem marca umarłych swoich na cmentarzu w Nivce grzebać zaczęli”.

Tu się nasuwa pytanie, czy też rzeczywiście dopiero wtedy powstał cmentarz w Nivce? Otóż trzeba powiedzieć, że nie! Cmentarz w Nivce jest o wiele starszy, albowiem na jednym z nagrobów wypisany jest rok 1720. To jednak nie oznacza, że na cmentarzu w Nivce przedtem, lub potem, grzebano umarłych z Polski z reguły. Nie! w Nivce grzebano tylko wyjątkowo, a to mianowicie wtedy, gdy cmentarz w Mysłowicach był zapełniony, albo gdy sobie życzo no pogrzebu w Nivce. Z ksiąg metrykalnych Mysłowickich niedwuznacznie wynika, że aż do roku 1786 pogrzeby umarłych z Polski odbywały się w Mysłowicach. Dopiero od roku 1786 do 1798 nie ma w Mysłowicach żadnego pogrzebu z Polski. Na innym zaś miejscu spotykamy się z faktem, że przez dłuższy czas nie grzebano tu ani jednego umarłego z Pogoni i Klimontowo, choć równocześnie są pogrzeby z Zagórza i Nivki. Pozwoliłoby nam to nawet wnioskować, jakoby Pogonia lub Klimontów miały swój osobny cmentarz grzebalny.

Wszystko jednak są kwestje, na które na razie nie znajdujemy wystarczającej odpowiedzi. To jest pewne, że chowano umarłych z Polski tak samo jak umarłych ze Śląska bez jakiegokolwiek różnicy w Mysłowicach, a to według potrzeby i możliwości raz przy kościele św. Krzyża, to znowu przy kościele Najśw. Marii Panny a po założeniu nowego cmentarza przy ul. Mikołowskiej, tamże.

Wspomniano wyżej, że katolicy z Polski w roku 1814 od Mysłowic się odłączyli. Odłączenie to jednak nie było prawne, choć faktyczne. Kościół w Nivce nazywał się kościołem filjalnym, czy na mocy jakiego dekretu biskupiego nie wiadomo. Zdaje się że papieska bulla „De salute animarum” z roku 1821, która uregulowała stosunki kościoła katolickiego w obrębie pruskiej monarchji, sprawy zależności albo samodzielności kościoła w Nivce nie zmieniała. Niemiał też przed forum kościelnem żadnego znaczenia edykt wydziału religijnego przy Komisji Województwa Krakowskiego w Kielcach z dnia 25 sierpnia 1820 r., który dosłownie brzmi tak: „W skutek rescriptu Deputaty Instytutów zniesionych pod dniem 8 czerwca rb. Nro. 1596, zawiadamia Hrabie Mioszszewskiego, iż Wsie Nivka, Zagorze, Klimontów, Sielce, Porąbki, i Miasteczko Modrzejów, składać odtąd będą Parafją Nivce i dla jej uposażenia wszelkie daniny i należności które do Mysłowic oddawały Rządcy Kościoła w Nivce oddawać są obowiązane. Dla Protokularnego oświadczenia o tem rozporządzeniu Gminy Wsiów pomienionych Komissarz Obwodowy pod dniem dzisiejszym odebrał polecenie, Prezes Wielogłowski, m. p. Sekretarz Generalny Zamojski, m. p.” Tu trzeba było osobnego 12-go aktu ustawodawczego. Nareszcie dnia 17 marca 1826 Biskup Krakowski Paweł Woronicz odłączył Nivkę od Mysłowic i kościół filjalny w Nivce przemienił na parafjalny przyłączyszy doń miejscowości: Zagórze, Klimontów, Dańdówkę, Porąbkę, Sielec, Modrzejów i inne małe osady.

Ks. Tomasz Krupski, który jak słyszeliśmy, od roku 1814 bawił w Nivce jako „kapłan świecki”, z chwilą zamianowania nowego administratora opuszcza Nivkę. Administratorem w Nivce stał się ks. Walenty Macha, który 7 IX 1826 chrzci w Mysłowicach jako administrator a później n. p. 18 XII 1830 r. jako proboszcz z Nivki.

W roku 1849 hrabina Jadwiga Mioszszewska własnym kosztem zbudowała kościół w Zagorzu, który w roku 1852 został przemieniony na kościół parafjalny, a Nivka stała się filją Zagórza. Ks. Macha jako filjalista został w Nivce a po śmierci jego osobnego księdza tam nie było. Dopiero w roku 1907 kiedy w Nivce stanął już nowy kościół, utworzono tam ponownie parafję.

Ks. Kudera.

Czemu ludzie stracili w bankach swe pieniądze i co z tego wynika?

Rodacy! Narody, które nie pracują i nie oszczędzają, zginą z powierzchni ziemi! Nasz naród polski przestał oszczędzać, znajduje się więc na pochyłości prowadzącej powoli, lecz niechybnie do katastrofy.

Czemu nasz polski człowiek nie oszczędza i nie znosi jak dawniej zaoszczędzonego grosza do Banku? Na to pytanie odpowie na 100 ludzi 99: „Oszczędzałem i odmawiałem sobie od ust przez całe życie, zanosilem ciężko zapracowany grosz do banku i straciłem wszystko! Wolę przepić, przehulać, oknem wyrzucić, a do banku nie zaniosę!” W każdym słowie i ruchu przebija zniechęcenie, zawiedzione zaufanie i żal do banków, objawy aż nadto zrozumiałe, jeżeli się zważy, że wielu ludzi straciło owoc pracy całego życia. — Żal ten, o ile słuszny, jest jednakowoż **zupełnie niesłusznie skierowany pod adresem banków.** „Jak to”, słyszę odpowiedź, przecież do banku pieniądze nosilem i tam je straciłem”. Słusznie Bracie, że **straciłeś w banku, lecz nie z winy banku!** Gdyby banki ponosiły winę, władza nadzorcza pociągnęłaby członków ich zarządów do odpowiedzialności i surowej kary więziennej. Gdzież więc szukać przyczyny krzywdy, która się stała deponentom? Przyczyny są wielorakie, a wszystkie spowodowane stosunkami wytworzonymi przez wojnę, wobec których banki były bezsilne.

I tak:

1. Jak wszystkie inne, tak i pieniądze powierzone bankom jako wkładki straciły przez dewaluację swą wartość; oddane im złoto i srebro, na którym się deponenti często powołują, nie mogło sytuacji uratować, bo banki musiały je pod groźbą wysokich kar oddać do kas rządowych.
2. Banki **musiały** należność od swych dłużników przyjmować w bezwartościowej marce polskiej, tak, że wartość zwróconych przedwojennych pożyczek wynosiła zaledwie kilka groszy.
3. Rząd nie ściągał z początku żadnych podatków i wypuścił na pokrycie państwowych wydatków w obieg marek polskich za blisko 5 miliardów **złotych**, a wykupił je — płacąc 1 złoty za milion 800 tysięcy marek — za 400 milionów złotych, kasa rządowa zyskała zatem na tej transakcji, a społeczeństwo straciło przeszło 4 i pół miljar da **złotych**; tu tkwi też poważna przyczyna straty deponentów, którzy w ten sposób zapłacili podatki i to najniesprawiedliwszy, bo nałożony na najbiedniejszych drobnych ciułączy.

Że banki-spółdzielnie nie ponoszą winy, potwierdza Ministerstwo Skarbu komunikatem ogłoszonym w „Monitorze” z dnia 29. 4. 27. Jest rzeczą powszechnie wiadomą, że utrata oszczędności pieniężnych była następstwem długotrwałej wojny i ogólnego zubożenia, a następnie inflacji, na których powstanie i rozwój spółdzielnie żadnego wpływu nie miały ani przeciwdziałać im nie były wstanie, dla tego też i **odpowiedzialności materialnej lub moralnej ponosić za nie nie mogą.**

Z tego wynika, że banki, które są tylko pośrednikami, były bezbronne i to tak dalece, że nie tylko nie mogły uratować powierzonych im oszczędności, lecz straciły także swe własne fundusze rezerwowe, przez dziesiątki lat mozolnie zbierane.

Wszystko to jest katastrofalnym skutkiem niezszczernej wojny, jakiej świat jeszcze nie widział. Trzeba sobie uprzytomnić, że wojna pociągnęła za sobą i pod innym względem ofiary w swej wartości nieobliczalne. Miljony ludzi straciło życie, mienie i zdrowie, rodzice stracili dzieci, dzieci rodziców, żony mężów i żywicieli rodziny. Setki tysięcy domów zostało zburzonych, przepadły majątki i zbiory drogocenne gromadzone przez całe pokolenia, strata zatem wkładki kilkuset lub kilku tysięcy marek chociaż dla wielu bardzo dotkliwa jest w porównaniu z temi stratami drobnostką.

I czyż dlatego, że ludzie stracili na wojnie synów, na których wychowanie całymi latami żyli, ujmując sobie od ust, mają zaprzestać teraz starań o wychowanie nowego pokolenia, gdyż może znów kiedyś wybuchnąć wojna i zabrać im te dzieci?

Czyż dla tego, że w czasie wojny pastwą płomieni i pocisków stały się tysiące domów, należy zaprzestać budowy nowych domów, bo może je w razie wybuchu wojny ten sam los spotkać?

Czyż dlatego, że może przyjść posucha, grad, powódź i inne kłeski żywiołowe, rolnik ma zaniechać uprawy roli?

Wojna wywołała spustoszenia i szczyrby w wszystkich dziedzinach życia; kroplą wody w morzu są straty poniesione w oszczędnościach w bankach, lecz — jak powyżej wykazaliśmy — **nie z winy banków.**

Inne narody otrząsnęły się dawno z zniechęcenia i — oceniając należycie wartość i korzyści oszczędności — przystąpiły energicznie i raźnie do świeżej budowy tej podwaliny dobrobytu. — W bankach niemieckich, gdzie dewaluacja pieniądza stokrotnie większe poczyniła spustoszenia, doszły wkłady oszczędnościowe już do stanu przedwojennego, podobnie ma się rzecz we Francji itd. A jak wygląda u nas? Narzekanie, zniechęcenie i przeklinanie bezrozumne banków, bez zastanowienia się, gdzie przyczyna złego!

Czas najwyższy, by i nasze społeczeństwo się otrząsnęło z tego zgubnego zniechęcenia, gdyż niechęć do tworzenia nowych kapitałów prędzej czy później oddać nas musi w niewolę kapitału obcego, zasadniczo nam wrogiemu.

Z chwilą, gdzie zaczniemy znów oszczędzać, wejdziemy znów na tory normalnej gospodarki; odczujemy to natychmiast w obniżeniu stopy procentowej, która jest za wysoka i na dłuższą metę nie zniesie jej ani rolnictwo, ani przemysł, ani handel; ze sníżeniem stopy procentowej obniży się drożyzna artykułów pierwszej potrzeby, obniżą się koszty utrzymania.

Jeżeli nie zaczniemy znów oszczędzać i zanościć pieniądze do banków, trwać będzie nadal brak gotówki, trwać będzie zastój w handlu, przemyśle

i w fabrykach, nie ustanie bezrobocie, pchające tyśiące rodzin w ostateczną nędzę i w ramiona komunizmu i bolszewizmu.

Jeżeli nie zaczniemy oszczędzać, grozi całemu krajowi ruina; jeżeli będziemy zbyt liczne pieniądze chociaż tylko krótki czas i w małej ilości chować w pończochach, siennikach i innych skrytkach, przyjdzie chytry sąsiad, wyłudzi i zamiast oddać jeszcze **wyzwie**, wybuchnie ogień i spali, wtargnie rabuś i weźmie je wraz z życiem nieogłędnego właściciela!

Obecnie mamy pieniądź pełnowartościowy. Jeżeli zaniesiemy go do banku, bank wypłaci na żądanie i kapitał i procent jak dawniej.

Przestańmy więc być narodem zacyfowanym, nieśmy znów jak dawniej każdy grosz do banku, a wyjdzie to na korzyść naszą i ogółu.

Jeżeli się nie zabierzemy rąco do dzieła i nie wydzwigniemy z zależności od kapitału obcego, stanimy się pacholkami innych narodów, a tracąc niezależność finansową, stracimy rychlej czy później niezależność polityczną tj. niepodległość, którą opatrność w tak cudowny sposób nam zwróciła.

Kto nie oszczędza jest zbrodniarzem wobec siebie, wobec własnej rodziny i wobec Ojczyzny!

Prawda, że czasy są ciężkie, lecz przy dobrej chęci może i najbiedniejszy kilka groszy odłożyć na czarną godzinę! Trzeba raz przeboleć stratę i zabrać się na nowo do oszczędzania, pamiętając, że „ziarnko do ziarnka, a zbierze się miarka”!

Wkłady oszczędnościowe przyjmuje w złotych i dolarach począwszy od 1.00 zł. względnie od 1/2 \$ am. płacąc od złotych za wypowiedzeniem

dziennem	6½—7	proc.
miesięcznem	7½	proc.
kwartalnem	8	proc.
półrocznem	9	proc.
rocznem	10	proc.

POLSKI BANK LUDOWY
Spółdzielnia z odpow. nieogran.
w Mysłowicach ul. Modrzejska 1.

KOMUNALNA KASA OSZCZĘDNOŚCI w Mysłowicach - Ratusz telefon nr. 41 konto PKO. nr. 301 295 Katowice przyjmuje wkłady oszczędnościowe i płaci od nich:

10 proc. za wypowiedzeniem	12-miesięcznem
9 proc. „ „	6 „
8 proc. „ „	3 „
7 proc. „ „	1 „
6 proc. „ „	dziennem.

Przyjmuje się również wkłady w dolarach za oprocent.
8 proc. z wypowiedzeniem 6-miesięcznem
7 proc. z „ 3- „
6 proc. z „ 1- „

Przy większych wkładach płaci się odsetki według umowy. Wydaje pożyczki długo i krótkoterminowe za zabezpieczeniem hipotecznym lub wekslowym. — Załatwia wszelkie czynności bankowe. — Książeczki Oszczędnościowe mają wszelkie prawa papierów pupilarnych i przyjmowane są przez Skarb Państwa i Instytucje na kaucje i wadja. — Za całość i bezpieczeństwo wkładów ręczy miasto Mysłowice całym swoim majątkiem wynoszącym około 20 milionów złotych. — W myśl ustawy z 13. 4. 27 r. Dz. U. R. P. 38. poz. 339 — przysługuje wkładom złożonym w Kasie Oszczędności pod względem podatkowym szczególne przywileje i korzyści.

Wyda w ca: Kat. Urząd Parafjalny w Mysłowicach. — Odpowiada: Piotr Mądry, Mysłowice. — Tłoczono w drukarni „Sztuka” w Mysłowicach, ul. Powstańców 7.